



- Czy jest szansa, że pani zajmie się wnuczką, gdyby rodzice zostawili małą ? bo na to się zanosii??? - padało pytanie.

Absolutnie nie!!! Jestem sama, pracuję, z pracy nie mogę zrezygnować, bo nie będziemy miały za co żyć i muszę myśleć o emeryturze. Nie!!! Nie ma takiej możliwości. A jednocześnie z tyłu głowy pytanie ? co będzie z malutką??? Tak chora nie ma szans na adopcję!!! Kto się nią zajmie??? Gdzie trafi??? A może jednak nie zdecydują się na tak drastyczny krok???

Wściekłość, żal, złość, bezsilność, a potem pytanie do samej siebie: a co ja zrobiłabym w tej sytuacji, mając 20 lat? Gdybym od połowy ciąży słyszała, że urodzę potwora, że lepiej byłoby, aby dziecko umarło we mnie, że i tak nie ma szans na przeżycie???

A tu urodziło się i walczy o życie. Gdybym na 8 miesięcy życia małej, miała ją w domu zaledwie niecałe 2 miesiące i to z przerwami? Jak długo wytrzymałabym mieszkanie w szpitalu??? Nie umiałam sobie odpowiedzieć szczerze, czy na pewno nie oddałabym dziecka! I teraz co??? Mała w szpitalu, rodzice nie przychodzą, więc ja codziennie po kilka godzin jestem u niej. Jeden miesiąc, drugi, trzeci... Mieszkanie pokrywa się kurzem, bo wpadam tu tylko przespać się. Z wyrzutami sumienia piję poranną kawę, bo mała leży sama. W sądzie sprawa o zrzeczenie się praw do dziecka A jednak... co ja zrobię??? Rozmawiam z ludźmi i szukam potwierdzenia, że nie poradzę sobie, że to chory pomysł. ?Przestań o tym myśleć i szukaj innego rozwiązania? ? ktoś radzi! Jakiego??? A z tyłu głowy ? może spróbować??? Ale jak? Z kim? Kto może pomóc? Żadnego sensownego wyjścia. Nie mogę jeść, żyję na coca-coli, opadam z sił, w końcu szukam pomocy u psychiatry i psychologa. Stawiają mnie na nogi.

I nagle wiadomość ? wyrok uprawomocnił się. Teraz szpital szuka miejsca dla małej i znajduje szybko ? w domu opieki na drugim końcu Polski. Dwie doby płakałam... a potem ? decyzja: biorę małą! Nie miałam wyboru, wiedziałam, że nie zniosę rozstania z malutką. Widziałam, jak zmienia się pod wpływem moich wizyt, jak zaczyna reagować na mnie. I nagle po podjęciu decyzji, po złożeniu dokumentów w sądzie ? spokój i pewność ? zupełnie irracjonalna ? że wszystko będzie dobrze. I tak jest! Znalazłam wspaniałą opiekunkę, znaleźli się obcy ludzie chętni do pomocy ? każdy w inny sposób i w miarę swoich możliwości. Okazało się, że można spać po 3-4 godziny na dobę i funkcjonować. Jest ciężko, ale wystarczy uśmiech małej i wiem, że warto było. Nigdy w życiu nie miałam takiej pewności, że jestem tu gdzie powinnam być i robię to co trzeba.

Mama-babcia